

„Opisać skórę oceanu”¹. Wyobraźnia akwaticzna Adama Zagajewskiego

Bogusława Bodzioch-Bryła

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 5, S. 342–360

DOI: 10.18318/td.2020.5.21 | ORCID: 0000-0003-2453-8350

Nie jestem [...] dzieckiem morza” – zastrzega Adam Zagajewski w wierszu *Autoportret (Pragnienie)*², a jednak motywy akwaticzne należą do powracających w jego utworach konsekwentnie, często w bardzo podobnie ustrukturyzowanej postaci, a pragnienie wody jest w nich silnie odczuwalne. Pewnego rodzaju wyjaśnienie owej miłości do akwenów zawarte zostało w napisanym w bardzo osobistym tonie liście³ Charlesa Kennetha Williamsa, brytyjskiego poety, tłumacza wierszy Zagajewskiego na język angielski, a prywatnie jego przyjaciela⁴, w którym możemy znaleźć m.in. następujące wspomnienie:

- 1 Cytat pochodzi z wiersza *Widzieć*. A. Zagajewski *Widzieć*, w: *Pragnienie*, Wydawnictwo a5, Kraków 1999, s. 47.
- 2 Tamże, s. 80.
- 3 Opublikowanym w jubileuszowej antologii, wydanej z okazji 70. urodzin poety. Zob. C.K. Williams *Drogi Adamie*, w: *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, red. A. Czabanowska-Wróbel, Wydawnictwo a5, Kraków 2015, s. 61-70. Na temat wspomnianego tomu zob. J.R. Kowalczyk *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, <https://culture.pl/pl/dzielo/i-cien-i-swiatlo-na-jubileusz-adama-zagajewskiego> (20.06.2020).
- 4 Zmarłego w 2015 roku.

Bogusława Bodzioch-Bryła – doktor habilitowany nauk humanistycznych (literaturoznawstwo), adiunkt w Akademii Ignatianum w Krakowie. Ostatnio opublikowała monografię: *Sploty: przepływy, architek(s)ury, hybrydy. Polska e-poezja w dobie procesualności i konwergencji; Przepływy, protezy, przedłużenia... Przemiany kultury polskiej pod wpływem nowych mediów po 1989 roku; Literatura i nowe media. Homo irretitus w kulturze literackiej XX/XXI wieku*. Kontakt: boguslawa.bodzioch-bryla@ignatianum.edu.pl

Nasze podróże często prowadziły nas ku morskim brzegom, a działa się tak – jak sądzę – głównie dlatego, że są one dla Ciebie tak ważne. W czasie tych wędrówek, kiedy szukaliśmy jakiegoś miejsca do pływania, to Ty zawsze odnajdywałeś ukrytą plażę lub niemal nieosiągalną skalistą okolicę; zawsze szukałeś tych miejsc – a potem płynąłeś długo swoim cierpliwym, metodycznym klasykiem, który przenosił Cię w rejony tak bardzo oddalone od brzegu, że sam nie śmiały się w nie zapuszczać. Później, nie jestem pewien kiedy, zdarzało się, że z tego doświadczenia wysnuwałeś jeden ze swych mocno poruszających wierszy.⁵

Miłość Zagajewskiego do wody nie jest więc uczuciem platonicznym, zawłaszczonym wyłącznie przez akt pisarskiej kreacji, lecz wyrasta z prawdziwego, cielesnego przeżycia, z biegiem czasu znajdującemu przełożenie na doznanie intelektualne. Miłość tę można postrzegać również jako pewnego rodzaju metaforę, urastającą momentami do rangi figury literackiej, mieszczącej w sobie to, co ruchliwe i wewnętrznie dynamiczne, lecz równocześnie spokojne i wyważone, to, co jawi się jako przyjazne, bywając również groźnym. Tadeusz Sobolewski za pośrednictwem metafory o takiej właśnie, akwaticznej proveniencji postrzega samą poezję autora *Ziemi Ognistej*, pisząc, że „Powierzchnia wierszy Zagajewskiego mieni się, jest chłodna i gorąca na przemian”⁶.

Przemieszczający się, tranzytywny bohater liryczny wierszy Zagajewskiego często lokuje miejsce swych mentalnych wojaży „w pięknych miasteczkach / nad brzegiem morza czy oceanu” [*Nasz świat, Anteny*] i są to zazwyczaj nawiązania w sensie geograficznym dość ścisłe (do konkretnych zbiorników wodnych, m.in. Morza Śródziemnego, Bałtyckiego, Jońskiego, Atlantyku, Pacyfiku, Oceanu Lodowatego). Zresztą nawet w miastach geograficznie pozbawionych dostępu do morza liryczne „ja” próbuje je wizualizować. Opisując Kraków, wspomina poeta o Błoniach, które postrzega jako „Sycylię / tego miasta, nie znającego morza”, hiperbolizuje „niekończący się ocean trawy” czy „leniwą rzekę pamięci” [*Sycylia, Powrót*]⁷, natomiast rozpamiętując młodzieńcze, nastrojowe spacerunki po Plantach, tak przywołuje w pamięci jeden z nich: „na tej ławce siedzieliśmy kiedyś w nocy / i staraliśmy się usłyszeć ocean” [*Poranek*,

5 C.K. Williams *Drogi Adamie*, w: *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, s. 61–62.

6 T. Sobolewski *Projekt poezji niemożliwej*, w: *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, s. 92.

7 A. Zagajewski *Powrót*, Znak, Kraków 2003, s. 10.

*Powrót*⁸. Kraków jawi mu się z kolei jako miasto niepodlegające zmianom, „zanurzone w wodach przeszłości” [*Gwiazda, Powrót*]⁹.

Zagadka na dnie morza. Antropologia wody

Dla bohatera lirycznego utworów Zagajewskiego woda ma antropologicznie pojemne i – nomen omen – głębokie znaczenie. W wierszu *Autoportret* liryczne „ja” wyznaje, że „Lubi wodę, sennie równinne rzeki i zielony ocean; / kiedy pływa, jego ciało znika w ciemnych prądach, / jakby wstępnie próbując innego sposobu istnienia” [*Niewidzialna ręka*]. Żywiół postrzegany jest więc nie tyle jako pierwotne środowisko, prazupa¹⁰, zdolna generować chwilowe wrażenie rozpląnięcia się w przyrodzie, ile jako osobny świat, sfera alternatywna, dająca możliwość wypróbowania egzystencji innego niż czysto ludzki rodzaju.

Fascynuje również bezkształtność cieczy. W niej upatruje podmiot wyopwiadający podobieństwa do – pozostającej w stanie permanentnej niestałości – tożsamości, również własnej. Daje nam przykład tego samoodczuwania, wyznając: „Ale to przecież ja, wciąż ja, wiecznie poszukujący / i bezkształtny, to ciągle ja” [*Autoportret, Niewidzialna ręka*]¹¹. Woda staje się więc tematem zainteresowania ze względu na jej odwieczne nieufornowanie, zdaje się w tym bowiem przypominać bohaterowi lirycznemu własną, dynamiczną jaźń. W utworze zatytułowanym *Ja*, konkretyzując ową jaźń, stosuje poeta akwaticzną terminologię: „Jest niezaspokojone, chce płynąć / akweduktami, łaknie coraz to nowych naczyń, / chciałoby [...] / rozproszyć się, rozproszyć” [*Ja, Jechać do Lwowa*]. Z żywiołem wodnym zwykł utożsamiać Zagajewski to, co najważniejsze, co – można by rzec – wyźłobiło w jego poetyckiej świadomości najgłębsze ślady. To, co najistotniejsze, konsekwentnie okazuje się

8 Tamże, s. 19.

9 Do powinowactwa z wodą może – zdaniem poety – predestynować człowieka samo miejsce urodzenia, jak dzieje się w wierszu *Temat: Brodski*, w którym tytułowy bohater liryczny, „urodzony w maju, / w wilgotnym mieście (stąd motyw: woda)”, znajduje się „Wciąż w podróży, od Meksyku do Wenecji, / [...] zmęczony, palił gauloise’a / na betonowym nabrzeżu a mewy krążyły nad nim / tak jak nad Bałtykiem, w domu” [*Anteny*]. Każdy element tej poetyckiej quasi-biografii autora *Znaku wodnego* naznaczony jest śladem żywiołu. Tamże, s. 42.

10 Choć i taką konkretyzację zawiera jeden z obrazów poetyckich: „Mała fontanna w centrum placu / podnosi nieśmiało dwa warkoczce wody, / przypominając o tym, czym jest życie” – pisze poeta w wierszu *Square d’orléans*. A. Zagajewski *Pragnienie*, s. 59.

11 A. Zagajewski *Niewidzialna ręka*, Znak, Kraków 2009, s. 94.

więc bezkształtne¹², podatne na formowanie; np. w wierszu *Jechać do Lwowa*¹³ tytułowy Lwów „nie mieścił się w naczyniu, / rozsadzał szklanki, wylewał się ze / stawów, jezior”.

Nieobce Zagajewskiemu bywa spojrzenie na żywioł wodny przez filtr sakralizacji. W jednym z utworów pisze: „Zbawienie to wysoka fala, ślepa uderzająca / o piaszczysty brzeg, jeżeli jest brzeg, ocean...” [*Eliade, Płótno*]¹⁴. W utworze *Santiago de Compostella* za pomocą obrazowego porównania o sakralnej proveniencji dookreślana jest pogoda („Lekka mżawka jakby Atlantyck / robił rachunek sumienia” [*Prawdziwe życie*]¹⁵), natomiast w wierszu *O pływaniu* liryczne „ja” dopatruje się analogii między figurą pływaka a ciałem człowieka wykonującego gesty modlitewne:

Lubię pływać w morzu, które wciąż
coś mówi do siebie
monotonnym głosem wędrowcy,
co już nie pamięta
od jak dawna jest w podróży.
Pływanie jest jak modlitwa:
dłonie łączą się i rozdzielają,
łączą i rozdzielają,
nieomal bez końca.

[*O pływaniu, Pragnienie*]¹⁶

Uwagę zwraca tu z jednej strony postrzeganie żywiołu jako bytu zdolnego do prowadzenia bezustannego dialogu z samym sobą, komunikacyjnie samowystarczalnemu, rzec by można – narracyjnie samozwrotnemu, z drugiej – sakralizacja jedynej czynnej pozycji, jaką może wobec niego zająć człowiek, które to porównanie realizowane jest na drodze skojarzenia automatyzmu pływania z powtarzalnością gestów modlitewnych.

12 Utwór *Bez kształtu* kończy się słowami: „i ja, dojrzały / bez kształtu”. A. Zagajewski *Jechać do Lwowa*, Warszawa 2009, Wydawnictwo Zeszytów Literackich, s. 38.

13 Tamże, s. 36.

14 A. Zagajewski *Płótno*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2002, s. 43.

15 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, Wydawnictwo a5, Kraków 2019, s. 12.

16 A. Zagajewski *Pragnienie*, Kraków 1999, s. 17.

Obietnica składana przez morze ma dla lirycznego „ja” znaczenie, które równoważy potencjalne braki wynikające z pewnych dysfunkcji rzeczywistości, najbliższego otoczenia. Tak wspomina podmiot wypowiadający jeden z prywatnych pobytów na plaży: „Nie chciałaś wejść do morza / tam, gdzie kwitły tamaryszki. / Ta plaża jest raczej *populo*, powiedziałaś. / To prawda, była trochę *populo*. / [...] / Trzeba jednak zaznaczyć, / że kwitły tam tamaryszki, / które są niezwykle delikatne, eleganckie / i królowało zielone morze, / nieskończone, obiecujące zawsze więcej” [*Tam, gdzie kwitną tamaryszki, Prawdziwe życie*¹⁷]. By odczytać znaczenie kryjące się we wspomnianej, pochodzącej od żywiołu obietnicy, należy umiejętnie odczytywać znaki. Czyni to, wyczulony na nie, podmiot wypowiadający: „Pływałem dłuższą chwilę / a wychodząc z kąpieli zobaczyłem / jak synogarlica pije wodę / z kałuży pod przysznicem / i pomyślałem, to jest / znak pokoju”. [*Tam, gdzie kwitną tamaryszki, Prawdziwe życie*¹⁸]. Człowiek, niezdolny do życia w wodnym odmęcie, wraca do niego z nadzieją na choćby chwilowe doświadczenie egzystencji tego rodzaju, z kolei ten, który z powietrza jest w stanie zapanować nad morską przestrzenią, rezygnuje z niej, zadowolając się namiastką. Rezygnację tę odczytuje liryczne „ja” jako nieme, ponadgatunkowe porozumienie, ponadreligijny¹⁹ „znak pokoju”.

Żywioł, by mógł być opisany, musi być namacalny. Stąd częste personifikowanie obrazów poetyckich zawierających motyw morza, oceanu, rzeki. Zagajewski kondensuje liryczny opis, spoglądając na wodę jak na żywy organizm (w jednym z wierszy wyznaje: „gdybym miał ci opisać skórę oceanu, na której / statki piszą długie linie jasnych wierszy, / i jachty jak pawie chwalą się

17 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, s. 46.

18 Tamże.

19 Motyw synogarlicy pojawia się w zasobie symbolicznym wielu religii: gołąb symbolizuje miłość, od cielesnej aż po duchową; św. Mateusz rozumie mowę gołębicę Ducha Św., siedzącej mu na ramieniu i dyktującej Ewangelię (scenę tę wyobrażano na portalach wielu katedr gotyckich). W. Kopaliński *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2012, s. 343, 344. W narodach wschodnich gołąb zawsze kojarzony był z duchem i duszą: mieszkańcy Syrii umieszczali nad grobowcami domki dla gołębi (gołąb był dla nich obrazem ulatującej duszy ludzkiej); w antycznej Grecji symbolizował dominację ducha nad ciałem; w wielu cywilizacjach gołębie pełniły rolę przewodników dusz po śmierci (gołębia złożyli w ofierze w Świątyni Jerozolimskiej rodzice Jezusa podczas Jego ofiarowania; „A jeśli by nie mógł ofiarować drobnego bydła, niech ofiaruje parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt Panu” – poleca Księga Kaptkańska). N. Budzyńska *Biała gołębicą*, w: *Przewodnik katolicki*, www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2010/Przewodnik-Katolicki-21-2010/Kultura/Biala-golebica (01.01.2020).

wysokim żaglem” [*Widzieć, Pragnienie*]²⁰). Owa kondensacja służy wyostreniu rysów żywiołu. Woda dość często postrzegana bywa jako organizm nie tylko cielesny, ale i współodczuwający. W jednym z wierszy wody nie są czarne bez powodu, tytułowa „Czarna rzeka płynęła przez park / [...], a pod trawą / pochowano bandaż z rosyjskiego szpitala, / dlatego łąka była wzdęta, wysoka” [*Czarna rzeka, Płótno*]²¹, natomiast w utworze *Boogie-woogie* ciek wodny ma zdolność współodczuwania bólaczek o społecznym charakterze. „Rzeka nie wezbrała / i nie aresztowano nikogo” [*Prawdziwe życie*]²² – wspomina podmiot wypowiadający. Nie ulega więc wątpliwości, że – jak zauważa Barbara Toruńczyk – „Rzeka u Zagajewskiego wiele ma imion, to żywioł poezji. To również pierwiastek haraklityjskiej wiecznej zmiany. To pamięć i niepamięć – uosobiona pieśń natury. Przedstawia sobą niestałość, uszczęśliwia. Potrafi wykroczyć poza siebie, zagarnąć, ukazać nowe widoki, porwać z nurtem, rzucić w nieznanne, zachowując własną energię i tożsamość jeszcze długo w pochłaniającej ja otchłani morza...”²³.

Bohatera lirycznego tych wierszy woda fascynuje nie tylko ze względu na jej odwieczny charakter i opartą na zdolności permanentnego odnawiania się płynność, ale również tajemniczą zdolność wpływania na rzeczywistość. „Próbowaliśmy czasu: nie miał smaku, jak woda. // Wreszcie, dużo później, nie wiadomo / dlaczego, zaczęły się nad nami / coraz szybciej obracać zegary” – pisze poeta w wierszu *Życie nie jest snem* [*Anteny*]²⁴. Związek wody z czasem zdaje się stały i istotny: „Wydaje się, że nawet ocean jest szczęśliwy w południe” [*Zależy który, Anteny*]²⁵; „Morze było gniewne o północy; wściekłe, prawdę mówiąc” [*Anteny w deszczu, Anteny*]²⁶. Płynność, niedookreśloność, odwieczny charakter, bezdyskusyjny przywilej władzy nad człowiekiem – to cechy łączące zjawiska, którym liryczne „ja” poświęca uwagę.

20 A. Zagajewski *Pragnienie*, s. 47.

21 A. Zagajewski *Płótno*, s. 14.

22 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, s. 14.

23 B. Toruńczyk *Czytając Adama Zagajewskiego, w: I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, s. 42.

24 A. Zagajewski *Anteny*, s. 80.

25 Tamże, s. 81.

26 Tamże, s. 85.

Niemy bohater wierszy. Personifikacje wody

Często stosowanym przez Zagajewskiego zabiegiem jest personifikowanie wodnych rezerwarów. Ludzkie cechy żywiołu są dostrzegalne o każdej porze roku, zarówno latem, kiedy „w sierpniu [...] morze prawdziwie błękitne kołysze się w dole spokojnie / jak zwycięzca, jak władca, który pobił Persów i wszystkie / jego jachty kłaniają mu się lekko za każdym poruszeniem fali” [*Pełnia lata, Pragnienie*]²⁷, jak i we „wczesny zimowy wieczór”, gdy „ziemia ukryła się / pod grubymi smugami zmierzchu” i „można się było / domyślić bliskiej obecności czarnej wody kanału, / nieruchomej, pozbawionej radości górskich potoków / i wielkiego zdziwienia naszych oceanów” [*Opus pośmiertne, Pragnienie*]²⁸. W innych utworach „Morze Śródziemne, zatrzymane w słonym skupieniu” [*Widzieć, Pragnienie*]²⁹ zaczyna przypominać ciało rodzica usypiającego dziecko: „kołysze się lekko / i wkrótce zamieni się w kołysankę” [*Europa zasypia, Pragnienie*]³⁰. Uosabiana woda dochodzi do głosu najczęściej wtedy, kiedy zapada zmierzch: „Powoli cichną odgłosy niedoskonałych miast, / tylko strumienie chaotycznie przemawiają” [*Wielki poeta Bashō wyrusza w drogę, Prawdziwe życie*]³¹. Poeta w akcie tworzenia winien wsłuchiwać się w jej szum, gdyż ten tożsamy jest z tętnem świata: „Poeci to presokratycy. Nic nie rozumieją. / Uważnie słuchają co szepczą szerokie, nizinne rzeki. / [...] / Kiedy bekoce górski strumień, filozof kłania się dzikiej wodzie” [*Poeci to presokratycy, Asymetria*].

Wiersz *Morze* stanowi apoteozę żywiołu.

Połyskujące wśród skał, granatowe w południe,
groźne, gdy przyzywa je zachodni wiatr,
ale wieczorem ciche, skłonne do pojednania.

Niestrudzone w małych zatokach, posiadające
niezliczone zastępy krabów, kroczących kokiem
jak wilgotni weterani wojen punickich.

27 A. Zagajewski *Pragnienie*, s. 40.

28 Tamże, s. 42.

29 Tamże, s. 47.

30 Tamże, 44.

31 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, s. 11.

O północy z portu wypływają kutry: silne światło
pojedynczego reflektora rozdziela mrok,
dygocą silniki.

[...]

Zakochane w ziemi, wieczne dążące do brzegu,
połyskujące fala za falą - i każda umiera
z wycieńczenia, tak jak grecki posłaniec.

O zmierzchu przypomina o sobie tylko szelestem,
grubym szeptem kamyków wyrzucanych na żwir
(słyszać je nawet na płacyku, wewnątrz rybackiej wioski).

Morze Śródziemne, w którym pływali bogowie
i chłodny Bałtyk, do którego wchodziłem
trzęsąc się z zimna, dwunastoletni, chudy węgorz.

Zakochane w ziemi, wchodzące do miast, w Sztokholmie
i Wenecji, słuchające rozmów i śmiechu turystów
i potem wracające do swego ciemnego, nieruchomego sedna.

Twój Atlantyck, zajęty wznoszeniem białych wydym
i nieśmiały Pacyfik, chowający się w głębinach.

Mewy o lekkich skrzydłach.
Ostatnie żaglowce, na których wydyma się
białe ukrzyżowane płótno.

Na wąskich czólnach płyną uważni myśliwi
i w największej ciszy podnosi się słońce.

Szary Bałtyk,
Ocean Lodowaty, niemy,
Morze Jońskie, początek i koniec świata.

[*Morze, Anteny*³²].

32 A. Zagajewski *Anteny*, s. 12-13.

Morze obrazowane jest jako byt wyczulony na sygnały płynące z otoczenia; bywa „groźne, gdy przyzywa je zachodni wiatr, / ale wieczorem ciche, skłonne do pojednania”, „niestrudzone”, „Zakochane w ziemi, wieczne dążące do brzegu”, „Zakochane w ziemi, wchodzące do miast”, „słuchające rozmów i śmiechu turystów”, natomiast „O zmierzchu przypomina o sobie [...] grubym szeptem kamyków wyrzucanych na żwir” [*Morze, Anteny*³³]. Ów obraz poddaje Zagajewski niemal mityzacji, czego symptomy zauważyć można choćby za sprawą użytych porównań („połyskujące fala za falą – i każda umiera / z wycieńczenia, [...] jak grecki posłaniec”) czy metaforyki („Morze Śródziemne, w którym pływali bogowie”). Wiersz kończy się obrazem poetyckim o sporym ładunku znaczeń symbolicznych („Ostatnie żaglowce, na których wydyma się / białe ukrzyżowane płótno. // Na wąskich czółnach płyną uważni myśliwi / i w największej ciszy podnosi się słońce” [*Morze, Anteny*³⁴])). Pojemna semantycznie metafora – „białe ukrzyżowane płótno” – lokuje to obrazowanie w kontekście o znamionach sakralności, a dodatkowe skoligacenie tej figury z obrazem wschodzącego słońca kieruje ów kontekst ku znaczeniom afirmującym nadzieję, otwarcie na nowy początek. Tym sposobem maksymalnie rozszerza poeta możliwości interpretacji głównego tematu wiersza, sprawiając, że zaczyna ono obejmować swym zasięgiem „początek i koniec świata”.

Żywiół morski góruje nad ludzkim, będąc tym elementem świata, który odczuwany jest jako najbardziej stały, wieczny, choć wewnętrznie dynamiczny. Personifikowane morze „wciąż przychodzi do brzegu, / fala za falą, jakby było ciekawe / co się stało z projektem lata / i z naszym marzeniem, / w co zamieniła się nasza młodość”. [*Camogli, Anteny*]³⁵. Stąd też w podmiocie wypowiadającym często odzywa się egzystencjalna „tęsknota za morzem, zawsze nowym, świeżym” [*Rozmowa, Anteny*]³⁶. W takim otoczeniu „wiatr od morza [...] niesie obietnicę świeżości” [*Notatki z wycieczki do sławnych wykopalisk, Anteny*]³⁷.

33 Tamże, s. 12-13.

34 Tamże.

35 Tamże, s. 26.

36 Tamże, s. 37.

37 Tamże, s. 47.

Barwy wody

Woda w przywoływanych wierszach zwykle bywa konkretyzowana w ciemnych, często niemal popadających w czerń barwach. „Żyjemy w przepaści. W ciemnych wodach. W blasku” – pisze poeta w wierszu *Vita contemplativa* [*Niewidzialna ręka*], w utworze *Mandelsztam w Teodozji* wspomina natomiast: „Czarne morze nie płakało / czarnymi łzami, kamyki na plaży / toczyły się posłusznie, tak jak chciała fala” [*Asymetria*]. Kolor morza co prawda zmienia się (w wierszu *Morze* bywa „Połyskujące wśród skał, granatowe w południe”), ale w końcu i tak wraca „do swego ciemnego, nieruchomego sedna” [*Anteny*³⁸]. W utworze *Lipiec* bohater liryczny siedzi „nad brzegiem powolnej rzeki” w „porannym słońcu”, które obojętnie „łśni [...] / na ciemnej spokojnej wodzie” [*Asymetria*]. W wierszu *Nasze północne miasta* przyznaje „Lubimy [...] / ciemnogramatowe morze porysowane białymi wstążkami fal” [*Asymetria*].

W utworze *Stary Marks (2)* również pojawia się „czarna woda Tamizy” [*Anteny*³⁹], choć akurat rzeki płynące przez miasta najczęściej miewają u Zagajewskiego szarą (srebrną), mętną wodę: „W dole płynie rtęć szerokiego Rodanu / niosąc barki i czołna” [*Simone Weil patrzy na dolinę Rodanu, Płótno*]⁴⁰. W wierszu *Wiek XX na emeryturze* tytułowy bohater liryczny „siada na brzegu rzeki // nad mętną wodą Wisły” [*Prawdziwe życie*⁴¹]. Mętna woda w symbolicznej recepcji kulturowej oznacza zwykle zamieszanie, sytuację niepewną, chaos⁴², byłoby jednak nadinterpretacją upieranie się przy tym, że sytuacja liryczna przywołanych tu utworów oscyluje wokół tego pola znaczeniowego. Woda stanowi tu raczej dość płaski semantycznie element topografii miast. Po prostu rzeki płynące przez metropolie, skrępowane wąskim korytem i ekspansywną miejską przestrzenią, postrzega poeta – zgodnie ze stanem faktycznym – jako zanieczyszczone i właśnie dlatego konceptualizowane są jako mętne, szare, srebrne, przypominające „rtęć”⁴³. Konkludując powyższe rozpoznania, można stwierdzić, że w poezji Zagajewskiego rzeka najczęściej wizualizowana jest jako brudna, spętana, w przeciwieństwie do morza, które jawi się jako organizm ciemny i wolny. (Szary i chłodny bywa obraz Bałtyku

38 A. Zagajewski *Anteny*, s. 12-13.

39 Tamże, s. 70.

40 A. Zagajewski *Płótno*, s. 56.

41 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, s. 9.

42 W. Kopaliński *Słownik symboli*, s. 484.

43 Np. na Śląsku strumień bywa martwy. Zob. A. Zagajewski *Na Śląsku*, w: tegoż *Pragnienie*, s. 65.

przywoływany we wspomnieniu z dzieciństwa, jak dzieje się to np. w wierszu *Morze*⁴⁴, jednak w tym przypadku szarość postrzegać należy jako ten rodzaj zamglenia, który sygnalizuje zatarcie konturów, rozmycie ostrości pamięci, czyli powolne zapominanie).

Kolor wody, jej ciemność, nie wywodzi się jedynie z natury i nie tylko jej właściwości implikuje, lecz mieści w sobie ładunek znaczeń odsyłających np. do sfery inicjacji (mentalnej), nabywania doświadczeń, przechodzenia z dzieciństwa w dorosłość. W jednym z wierszy czytamy: „Pewnego dnia morze stało się ciemne, / groźne, sturczyki burzy pędziły / nad pomarszczoną taflą wody” [*Dla M., Ziemia ognista*]⁴⁵. Zastosowane tu określenie czasowości wyznacza w obrębie sytuacji lirycznej istotną cezurę, która przebiegać może między dzieciństwem a dojrzałością, niewinną, a zarazem pełną zapału młodością obciążoną brzemieniem wieku, rozproszenia i zapomnienia dorosłością, również starością⁴⁶.

Ciemność wody podlega negatywnemu wartościowaniu. W wierszu *Noc, morze* spogląda Zagajewski na nocny żywioł jak na opuszczonego, bezradnego człowieka, akcentując jednocześnie siłę i znaczenie związku ciemnej wody i światła.

W nocy morze jest ciemne, matowe
i mówi ochryplym szeptem
W ten sposób poznajemy
jego wstydlivy sekret: ono świeci
odbitym blaskiem
W nocy jest biedne tak jak my wszyscy,

44 „[C]hłodny Bałtyk, do którego wchodziłem / trzęsąc się z zimna, dwunastoletni, chudy węgorgo”. A. Zagajewski *Morze*, w: tegoż *Anteny*, s. 12-13.

45 A. Zagajewski *Ziemia ognista*, Wydawnictwo 45, Poznań 1994, s. 7.

46 Znamiona podobnego rozgraniczenia odnaleźć możemy choćby w wierszu *Trzej Królowie*, w którym wspomnianej cezurze, oddzielającej przeżywaną we wspólnocie młodość od samotnej, naznaczonej poczuciem permanentnego niespełnienia dojrzałości – również towarzyszący obrazowanie o akwaticznej proweniencji: „Nasz okręt zatonął [...] / Poróżniliśmy się gwałtownie i każdy z nas / wyruszył w stronę innej nadziei” – wspomina podmiot wypowiadający; w tym też miejscu pluralis przechodzi w singularis, wspólnota zostaje rozbita. Zob. B. Bodzioch-Bryła *Przybywając za późno... Adam Zagajewski Trzej Królowie*, w: *Zemsta ręki śmiertelnej. Interpretacje wierszy poetów XX wieku*, red. J.M. Ruszar, D. Siwor, Instytut Myśli Józefa Tischnera – JMR Trans-Atlantyck, Kraków 2017, s. 241-254; B. Bodzioch-Bryła *Kapłan Biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” – Wydawnictwo WAM, Kraków 2009, s. 77-78.

czarne, osierocone;
cierpliwie czeka na powrót słońca

[*Noc, morze, Asymetria*]⁴⁷.

Mówiące „ochrypłym szeptem”, „biedne [...] jak my wszyscy”, „osierocone”, obarczone „wstydlwym sekretem” morze, „cierpliwie czekające” na „powrót słońca” przywodzi na myśl bezradnego człowieka lub stęsknionego kochanka.

Głębi znaczenia stosowanej kolorystyki jest autor świadom, a dowód tego daje w wierszu *Degas: pracownia kapelusznicza*, kiedy to – charakteryzując barwy obserwowane na obrazie wskazanego w tytule malarza – pisze: „We mnie toną okręty. / Ja jestem kolor niebieski, jestem zimny, / potrafię być bezlitosny” [*Ziemia ognista*]⁴⁸. W utworze *Listopad* „Afrodyta [...] spokojnie kroczy przez fale morza / ciemnego jak wino” [*Prawdziwe życie*]⁴⁹. Niezwykle rzadko żywiół wodny przybiera inną barwę (ale np. w wierszu *I piękna Garonna* pojawia się „biało-zielona pustynia oceanu” [*Niewidzialna ręka*]⁵⁰). Woda rzek obcych, zatrutych przez nienawiść rządzących, miewa np. zwykle żółte zabarwienie. W wierszu *Rosja wchodzi do Polski* „płynie żółta Wołga, śpiewają rzeki Syberii” [*Płótno*]⁵¹, natomiast w utworze *Jesień* „rzeki płyną, / żółte rzeki wzdęte padliną, / przekleństwo płynie, płynie błoto, lawa, / lawina” [*Płótno*]⁵². Żółć wody oznacza więc zło, zdradę.

W tomikach Zagajewskiego odnaleźć można również typ obrazowania przywodzący na myśl surrealistyczne przedstawienia malarskie. Właśnie wtedy woda zyskuje barwę mniej groźną, choć sam nastrój obrazu poetyckiego pozostaje niepokojący. Tak dzieje się np. w wierszu *Cykady*, w którym czytamy:

Jastrząb, trochę zagubiony,
jak mi się zdawało,
krążył nad błękitnym morzem.
Skały były rozgrzane, rosły.

47 A. Zagajewski *Asymetria*, s. 44.

48 A. Zagajewski *Ziemia ognista*, s. 49.

49 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, s. 68.

50 A. Zagajewski *Niewidzialna ręka*, s. 41.

51 A. Zagajewski *Płótno*, s. 15.

52 Tamże, s. 63.

Długo pływaliśmy, pochowani w wodzie.
 Mały autobus przywiózł na plażę
 debilne dzieci o twarzach białych
 jak nieskończone rzeźby z marmuru.
 Moja skóra miała smak soli,
 stałem się kamieniem, minerałem.
 Leniwie czytaliśmy gorące książki.
 W sosnach topiła się żywica.

[*Cykady, Ziemia ognista*].⁵³

Morze jest błękitne, a gorąco skutkuje przemianą ciał stałych w stan płynny („Skały były rozgrzane, rosły”, „W sosnach topiła się żywica” – wspomina podmiot wypowiadający). Dzięki wykreowaniu wrażenia płynności niemal udało się Zagajewskiemu uchwycić proces rozpływania się człowieka w przyrodzie („Długo pływaliśmy, pochowani w wodzie”, „Moja skóra miała smak soli, / stałem się kamieniem, minerałem” – rozpamiętuje liryczne „ja”). Na ów dostrzegalny w holistycznym postrzeganiu świata panteizm zwraca uwagę Barbara Toruńczyk: „Kiedy Zagajewski marzy o złączeniu się z nurtem rzeki, kiedy pisze o radości, jaką daje mu pływanie w morzu, o obłokach, które przypatrują mu się jasnym okiem, kiedy opisuje przyrodę, [...], odnosimy wrażenie, że wie dzie go pragnienie zjednoczenia z wszelkimi elementami natury, przeniknięcia jej zagadkowości rozumem, ale też zmysłami i sercem – swoisty panteizm”⁵⁴. Owa procesualność ludzkiego ciała przeobrażającego się w naturę jest jednak tak sugestywna, że musi niepokoić.

Oblicza wody. Otchłań żarłoczna

Pejzaż morski kojarzyć się może czasem z krajobrazem typowo polskim („Od morza słyhać krzyk wysokich fal i wiatr kołysze sosną” [*Noc jest cysterną, Anteny*]⁵⁵), choć częściej bywa powidokiem zagranicznych podróży („O północy łódzie rybackie, świecące / ostrym światłem, dopominają się o modlitwę / za zaginionych i samotnych, za ciebie, / miasto porzucone na skraju kontynentu, /

53 A. Zagajewski *Ziemia ognista*, s. 33.

54 B. Toruńczyk *Czytając Adama Zagajewskiego*, s. 29-30.

55 A. Zagajewski *Anteny*, s. 42.

i za nas, uwieczonych w podróży” [*Syrakuzy, Anteny*⁵⁶]; „Patrzyłeś na eleganckie jachty i okręty; / jeden z nich miał przed sobą długą podróż, / na inny czekała tylko słona nicość” [*Spróbuj opiewać okaleczony świat, Anteny*⁵⁷]). Morze bywa obecne we wspomnieniu. Sygnowane jest wtedy przez pozostałości, tytułowe *Małe przedmioty*, np. „suche rozgwiazdy, które zapomniały o morzu” [*Anteny*]⁵⁸.

Woda niewątpliwie stanowi żywioł skrywający tajemnicę. Bywa żarłoczna, jego głęбина pochłonęła bowiem zabytki cywilizacji, które spoczywają teraz na dnie, niby szczątki kultury. W utworze *Lato '95*, „błękitna woda / otwierała się gościnnie, tak gościnnie, / że zupełnie zapominaliśmy o amforach leżących / na dnie morza, w ciemności, / w samotności [*Asymetria*]. Podobny motyw pojawia się w utworze *Dzwony*, w którym kalendarze „wypełniły się czasem i leżą na dnie szuflady / spokojnie jak greckie amfory w morzu” [*Płótno*]⁵⁹. Morskie wody nadzwyczaj często bywają drapieżne, bowiem „szare zimne fale północnego morza, / które pochłonęło już tyle okrętów / [...] wciąż jest głodne” [*Północne morze; Asymetria*], choć jego rozkołysane gardło unicestwiło zabytki cywilizacji – „Wieże kościołów spoczywają na dnie oceanu” [*Podwodne miasto, Anteny*]⁶⁰. Dlatego właśnie „turyści jak nurkowie / w skafandrach chodzą po dnie morza/ i szukają skarbów” [*Kardoba, wróble*]⁶¹. Gdy mowa o morzach włoskich, o dużym wskaźniku zasolenia, owa żarłoczność przybiera radykalny – niemal dosłowny – wymiar. W wierszu *W obcych miastach*, „Morze płynie przez miasto słonym / przyplwem i topi piwnice, werandy” [*Płótno*]⁶². Żarłoczny błękit wody najczęściej przybiera barwy najciemniejsze.

Czasem ocean okazuje się synonimem (związanym) stanu zagrożenia, tego, co nie do końca świadome, co konkretyzuje się w niepokojącym przeżuciu, i chyba niejako przez to łączy z kosmosem: „Trzymaliśmy się za ręce, brnąc przez piaski / opuszczonych przedmieść. Gdzieś daleko / przed nami

56 Tamże, s. 56.

57 Tamże, s. 58.

58 Tamże, s. 32.

59 A. Zagajewski *Płótno*, s. 44.

60 A. Zagajewski *Anteny*, s. 59. Motyw cywilizacji zatopionej na dnie morza okazuje się na tyle ekspansywny, że wnika nawet w metaforykę krajobrazów lądowych. W jednym z wierszy tytułowe „Kościoły Francji” obrazowane są jako „utopione w dolinach, na dnie zielonego morza, w suchym / krajobrazie”. A. Zagajewski *Kościoły Francji*, w: tegoż *Powrót*, s. 39.

61 A. Zagajewski *Prawdziwe życie*, s. 47.

62 A. Zagajewski *Płótno*, s. 24.

jechały ciężkie pociągi, / huczał ocean i ciemność”. [*Było święto, Niewidzialna ręka*]⁶³. W dedykowanym siostrze wierszu *Dwadzieścia pięć lat*, przywołującym wspomnienie zmarłego siostrzeńca⁶⁴, woda konkretyzowana jest jako przestrzeń niepokojąca, zdolna przechować ślad obecności tych najbardziej niewinnych, którzy odeszli zbyt wcześnie: „W głębinach czasu pulsuje twój spokojny sen; / tak śpią dzieci, o których zapomni opiekunka, / i nigdy się nie budzą, i nie wychodzą / z podwodnych mieszkań, gdzie płaczą delfiny” [*Dwadzieścia pięć lat, Pragnienie*]⁶⁵.

W innym miejscu podmiot wypowiadający, przywołując w pamięci podróże i wędrówki, szczególnie te, które najsilniej zapadły w świadomość, przyznaje „Ja też szukałem nieraz nieobecnych - / w tyłu miastach [...] / na brzegu oceanu, w którym miał / utonąć cały kontynent” [*Jak król Asini, Niewidzialna ręka*]⁶⁶.

Pamięć wody

„Pamięć żyje w morzu” – pisze Zagajewski w wierszu *Trzej aniołowie [Ziemia ognista]*⁶⁷. Często pojawiający się w obrębie sytuacji lirycznej jego wierszy motyw wody staje się substytutem wspomnień, rodzajem kliszy odsyłającej do minionych przeżyć, takich jak np. reminiscencja letniego dnia nad Bałtykiem, odbyta z ojcem wycieczka do latarni morskiej: „długo patrzyliśmy na nieskończone falowanie morza, / jego białe ściegi postrzępione jak nitki fastrygi. / Nie zapomnę tej chwili, myślę, że i ty byłeś wtedy / wzruszony – wydawało się, że widzimy cały świat, / bezgraniczny, oddychający spokojnie, niebieski, doskonały, / wyraźny i mglisty zarazem” [*Teraz, kiedy straciłeś pamięć, Niewidzialna ręka*]⁶⁸.

Zagajewski wyczulony jest na znaki, momenty symboliczne. Taki moment nadchodzi właśnie podczas jednej z przechadzek morską plażą, kiedy nadmorski widok przypomina o zapamiętanym z dzieciństwa zachwycie znaczkami pocztowym, który rozbudził w przyszłym poecie pragnienie podróży. Nieodwracalność upływu czasu okazuje się gwarantem możliwości budowania

63 A. Zagajewski *Niewidzialna ręka*, s. 72.

64 To jeden z najbardziej osobistych wątków, pojawiający się też w kilku innych wierszach poety.

65 A. Zagajewski *Pragnienie*, s. 66.

66 A. Zagajewski *Niewidzialna ręka*, s. 49.

67 A. Zagajewski *Ziemia ognista*, s. 61.

68 A. Zagajewski *Niewidzialna ręka*, s. 44.

(a przede wszystkim dostrzeżenia) pomostu między dzieciństwem a czasem obecnym: „i zaczynasz rozumieć, że właśnie tu zatrzymało się twoje / dzieciństwo, / [...] / przecież [...] to, czego już nie ma, nie liczy dystansu / w kilometrach ani w latach świetlnych, / tylko czeka spokojnie na twój powrót, zapewne ciekawe, kim się / stałeś” [*Delfiny, Anteny*]⁶⁹. Tytuł *Delfiny* okazuje się zdradliwy, a poeta nieco oszukuje czytelnika, który myśli, że oto udaje się wraz z nim w egzotyczną podróż, tymczasem co najwyżej wikła się w meandry wspomnień lirycznego „ja”, jego prywatne „schowki i kieszenie pamięci”. Oto w finale wiersza cały rozmach sytuacji lirycznej zamknięty zostaje w ikonie jednego „ze znaczków z [...] dawnej/ kolekcji”, w znaczku, na którym bohater liryczny jako dziecko po raz pierwszy zobaczył „delfina na tle błękitnej, nie-realnej mgły”, który okazuje się jedynie „nieruchomym” „znakiem podróży” [*Delfiny, Anteny*]⁷⁰. W konsekwencji czytelnik przestaje być pewien, czy liczne wyróżniki nadmorskiej czasoprzestrzeni, znajdujące się w bezustannym ruchu, podlegające permanentnej dynamice (zachód słońca, „pelikany” lecące „tuż nad gładką skórą / morza”, „rybak, który zabija złowioną rybę”, „delfiny”, „muszle”, „energiczne kraby, które wychodzą z piasku”, statek, który „pływie [...] i [...] zasłania horyzont”), zdarzyły się na jawie („na szerokiej plaży”, zapewne gdzieś „nad Zatoką Meksykańską”, blisko „kamiennej grobli” i „kanału portowego”) czy też może prawdziwym tłem, na którym są osadzone, jest kontekst mentalny – wspomnienie, co więcej – skoncentrowane w obrębie płaskiej ikony znaczka pocztowego i tak jak on nieruchome. Płaski i statyczny znaczek zaczyna pulsować dynamiką napędzaną przez wewnętrzny ruch pamięci lirycznego „ja”. Jak się więc okazuje, „dobrze jest znajdować miejsca opustoszałe, / prowincjonalne, / które wiele pamiętają, ale są nadzwyczaj dyskretne, / okolice ciche [...], lecz bogate w schowki i kieszenie pamięci”, bowiem – co uświadamia sobie i odbiorcy podmiot wypowiadający – „czasem w pustce nagle rodzi się poezja” [*Delfiny, Anteny*]⁷¹.

Szum morskich fal stanowić może również cezurę między tym, co minione, a tym, co ma wkrótce nadejść: „wieczorem powraca / tumult morza / i ten zgiełk / odsuwa w niepamięć / miniony dzień” [*Bogliasco: placyk przed kościołem, Anteny*]⁷². Bywa też obrazową metaforą zdolną unieść samą główną

69 A. Zagajewski *Anteny*, s. 71-72.

70 Tamże.

71 Tamże.

72 Tamże, s. 27.

właściwość przemijania – płynność; np. w wierszu *Oglądając Shoah w pokoju hotelowym, w Ameryce* zwierza się poeta: „Drzewa mojego dzieciństwa przepływały ocean/ [...] / Strumienie moich wakacji płynęły ostrożnie / przez nieznaną sobie, obcy kontynent” [Płótno]⁷³.

Morskiego żywiołu konkretyzowanego w poezji Adama Zagajewskiego nie sposób sprowadzić do obrazowania niewinnego antropologicznie, czysto wspomnieniowego. Okazuje się ono natomiast wypadkową wiedzy kulturowej⁷⁴, prywatnych wspomnień (najczęściej z letnich wojaży, przeżytych „w pięknych miasteczkach / nad brzegiem morza czy oceanu” [*Nasz świat, Anteny*]⁷⁵), w końcu niepokojących przeczuć, kojarzących się z tym, co ciemne, niepoznane, niemożliwe do zobaczenia, lecz konkretyzujące się w intuicyjnym przecuciu⁷⁶ czy – rzadziej – sennym marzeniu. Woda miewa np. zdolność przepowiadania nieszczęścia. W wierszu *Wakacje* „Morze bije o skały tak mocno, / że ktoś szepcze: będzie wojna” [Płótno]⁷⁷.

Poetycka wyobraźnia akwaticzna Adama Zagajewskiego generuje pojemny zasób znaczeń. W zakresie antropologiczno-kulturowym mieści w sobie poetyckie konkretyzacje o symbolicznej, a czasem sakralnej proveniencji. W zakresie sensów najbardziej oczywistych (choć bynajmniej nie płaskich

73 A. Zagajewski *Płótno*, s. 46.

74 W obrębie motta do wiersza *Północne morze*, zaczerpniętego z utworu Elizabeth Bishop *Okolica przetwórci ryb* (*At the Fishhouses*), przyznaje autor, że wodę morską postrzega jako wiedzę: „«Taka jest właśnie w naszych wyobrażeniach wiedza: ciemna, słona, klarowna, wciąż w ruchu, dogłębnie swobodna...» Elizabeth Bishop” [*Asymetria*]. Zob. E. Bishop *Okolica przetwórci ryb*, przeł. S. Barańczak, „Zeszyty Literackie” 1994 nr 46, s. 55-57; A. Zagajewski *Asymetria*, s. 27.

75 A. Zagajewski *Anteny*, s. 31.

76 Woda może symbolizować wieczność, bezmiar czasu. Taka sugestia wpisana została w sytuację liryczną wiersza *Rue Armand Silvestre*: „żyliśmy w mroku / i w nadziei, tak jak żyją inni, mieszkańcy / Drezna lub Warszawy, którzy wieczorem / zdejmują z przegubów zegarki / i w snach są wolni jak pływacy / w Atlantyku wieczności”. A. Zagajewski *Asymetria*, s. 73-74. To bogate antropologicznie zestawienie wynika z nagromadzenia i skoliogacenia pojęć posiadających spory ładunek znaczeń nie tylko symbolicznych, ale i wychylających się ku sferze aksjologii (mrok, nadzieja, woda, wolność, wieczność). Niepokojące porównanie zbiorowości ludzkiej, nieświadomej, mentalnie wolnej jedynie podczas snu, do pływaków „w Atlantyku wieczności” sygnalizować może ten rodzaj nieświadomości, który zapowiada zagrożenie, katastrofę.

77 A. Zagajewski *Płótno*, s. 23.

czy jednoznacznych, a przez to mniej istotnych) odnosi się m.in. do licznych, różnorodnych, przy czym zawsze pojemnych semantycznie i symbolicznie konkretyzacji barw wody, dowodząc niebywałego wręcz wyczulenia zmysłów, zdolności synestezyjnego widzenia. W zakresie wykorzystywanych toposów, tropów czy strategii artystycznych owa poetycka wrażliwość każe poecie sięgać po personifikacje i animizacje żywiołu, które to tropy okazują się z czasem na tyle dominujące, że przywozić zaczynają na myśl przemyślaną i konsekwentnie wykorzystywaną strategię. Najciekawszym wydaje się jednak ukształtowana przez poetę umiejętność spoglądania na żywioł wodny jako na medium, naturalny nośnik pamięci, zdolny zachowywać pamięć o ludzkości, miejscach, wytworach kultury. Derek Walcott, pisząc o poezji autora *Ziemi ognistej*, zauważa: „poezja współczesna przybiera formę drgawek, konwulsji, poszarpanych linii. Echo tego zjawiska odnajdziemy i u Zagajewskiego, co jest widoczne nawet w kształcie wiersza na stronie”⁷⁸. Te poszarpane linie wiersza nadzwyczaj często przybierają w liryce Adama Zagajewskiego kształt żywej, ruchomej, wewnętrznie dynamicznej, tafli wody.

78 D. Walcott *Elegista*, w: *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, s. 21.

Abstract

Bogusława Bodzioch-Bryła

JESUIT UNIVERSITY IGNATIANUM IN KRAKOW

"To Describe the Skin of the Ocean": Adam Zagajewski's Aquatic Imagination

Aquatic motives occur frequently in Adam Zagajewski's poetry. Bodzioch-Bryła produces (1) an analysis of the aquatic element as extensive in an anthropological-cultural sense, encompassing a wealth of meanings, including ones that have a symbolical or sacral provenance; this is sometimes realised through lyrical and diverse concretisations of the water's different hues; (2) a vivisection of the aquatic element as a personified or animated being (sometimes bringing to mind a greedy and dangerous creature); (3) a view of the water as a medium, a carrier of memory able to safeguard memories of humanity, places and cultural achievements. According to Zagajewski's friends, his aquatic sensitivity grows out of what we could call real, somatic experience, which over the course of time translates into intellectual poetic discourse.

Keywords

Adam Zagajewski, aquatic motives, contemporary Polish poetry, analysis and interpretation